

Abonament

wynosi kwartalnie
na pocztę . . . 1,50
z odnośnieniem
do domu . . . 1,62
pod opaską . . . 2,75

PRACA

Adres Redakcji:
Poznań,
ul. Byczka Nr. 38
Telefon Nr. 97
Ogłoszenia:
od wiersza drobnego
30 fen.

TYGODNIK POLITYCZNY I LITERACKI, ILLUSTROWANY.

Treść: Materyalizacja. — Jeszcze „wiec polski“. — Głos szlachy w sprawie wyborów do Rady państwa. — „Per la Polonia“. — Przegląd rolniczy. — Do wyborców Polaków okręgu kościańsko-śmigiełskogrodzisko-nowotomyskiego. — Głosy od przyjaciół: Z Drezna. — Wiadomości. — Nekrologia. — Nowe książki i treść pism. — Od Redakcyi. — Sonety. (Wiersz). — Kółka rolnicze w Galicyi. — Wojciech Brzega, artysta rzeźbiarz i gwarowy pisarz tatrzański. — Z bieżącej chwili. — Na dzień zaduszny. (Wiersz). — Z żałobnej karty: Ś. p. Wawrzyniec hr. Benzelstjerna Engeström. — Z teatru. — Grobom-sierotom. (Wiersz). — Przez śmierć do życia. — Nasze groby. — Z pojęć ludu o Dniu Zadusznym. — „Dziady“ na Litwie. — Olana. (Obrazek). — W zaduszną noc

(Wiersz). — Nieśmiertelność. (Legenda). — Kalendarzyk historyczny. — Humor i satyra. — Łamigłówna. — Nasz kącik. — Reklamy. — Ogłoszenia. — **Powieści:** Kamienna woła. (Ciąg dalszy). — Romans Maryni. (Ciąg dalszy).

Ryciny: albumowa: W dzień zaduszny. — Trzy ryciny do artykułu p. t. „Kółka rolnicze w Galicyi“. — Wojciech Brzega. — Staruszka. — Portret malarza Rozena. — W kościele. — † Wawrzyniec hr. Benzelstjerna Engeström. — Posel Leon Czarliński. — Ks. proboszcz Gryglewicz. — W noc zaduszną. — Na opuszczonym cmentarzu. — Na grobie żony w Dzień Zaduszny. — „Dziady“. — W ogrodzie umarłych. (Dwie ryciny).

MATERYALIZACYA.



W gronie inteligentnych osób toczyła się dyskusja na temat: czy społeczeństwo nasze się materyalizuje?

To znaczy, czy uwydatnia się u nas niezdrowa dążność do gromadzenia dóbr materialnych i nadmierne przywiązanie się do nich ze szkodą dla wyższych pierwiastków idealnej natury, które stanowią o istotnej wartości człowieka i społeczeństwa?

Na pytanie to różni różnie odpowiadali.

Jedni dowodzili, że społeczeństwo nasze istotnie w wysokim stopniu jest zmateryalizowane; inni wyliczali pewne objawy znachodzące się w społeczeństwie, a świadczące znacznym swem rozpowszechnieniem o wielkim niebezpieczeństwie grożącej nam materyalizacji; jeszcze inni wręcz przeciwnie twierdzili, że wzmaga się w społeczeństwie kierunek idealistyczny, że o materyalizacji społeczeństwa nie można mówić nie narażając się na zarzut pesymizmu.

Bardzo ciekawe były obszernie wywody pewnego kapłana biorącego czynny udział w naszym życiu publicznym.

Twierdził on, że oficjalna nasza polityka gospodarcza uwydatniająca się w naszej akcji spółkowej bynajmniej nie uważa organizacyi naszego grosza publicznego za cel, lecz za środek do celów wyższych t. j. do uniezależnienia ekonomicznego społeczeństwa i uzdolnienia go w następstwie do dążenia do celów istotnych t. j. do wydanej pracy w dziedzinie kulturalnej, umożli-

wiającej harmonijny rozwój istoty ludzkiej i społeczeństwa, którego bogactwo nie pieniądz, lecz suma dzielnych, cnotliwych i świątliwych stanowi osobników. Objawy, które powierzchowne patrzenie na rzeczy za objawy materyalizacji uważać jest skłonne, są raczej objawami nieświadomości, świadczą, że dany osobnik skutkiem braku oświaty nie uświadomił sobie ideału. Jednakże o powszechnej materyalizacji już dla tego mówić nie można, ponieważ poszczególne warstwy naszego społeczeństwa okazują dowodnie czynne zrozumienie swych obowiązków wobec tych ideałów, które im są dostępne i zrozumiałe. Tak n. p. inteligencja i stan średni okazują znaczną ofiarność, gdy chodzi o sprawy narodowe; lud tymczasem, który dla braku oświaty w znacznej części jeszcze obojętny jest dla ideałów narodowych, dla lepiej przezeń zrozumianych potrzeb religijnych otwartą ma rękę, od ust sobie ujmuje, by na budowę kościoła i inne tegoż rodzaju potrzeby złożyć datek. Tam zaś, gdzie kwitnie ofiarność, mowy być nie może o materyalizacji. Mamy i my — jak zresztą wszystkie społeczeństwa — zatwardziały materyalistów i to we wszystkich stanach, lecz nie jest to objaw bynajmniej tak dalece powszechny, żeby się można skarżyć na materyalizację społeczeństwa.

Opinię tę podzielamy.

Sądymy, że społeczeństwo, które podobnie jak nasze z poświęceniem materialnych korzyści broni ideałów religijnych i narodowych i na wszelkie po-

trzeby publiczne ma rękę otwartą, nie zasługuje na miano zmateryalizowanego. Gdyby niem było, łatwiejszą grę miałyby zakusy germanizacyjne. Toż wyznaczone nam są wysokie premie za wyzbycie się polskości, a przecież pokusy te nie mają dostępu do serc naszych. Sporadyczne fakta jawnego zaprzaństwa narodowego niczego nie dowodzą.

W najbujniejszej pszenicy wyrasta kąkol, mimo to pszenica pozostaje pszenicą.

Nam się zdaje, że raczej podziwiać należy idealizm naszego społeczeństwa, które z taką energią stawia czoła nawałnicy i opiera się skutecznie zachłannym falom germanizacyi. Toż nie chęć zysku, nie materialne pobudki każą nam walczyć o idealne dobra nasze, lecz miłość, którą dzieckiem z piersi matczynej wyszliśmy. Grzeszymy więc sami wobec siebie, jeżeli każdy objaw istotnego zmateryalizowania niegodnych jednostek uogólniamy i na podstawie oderwanych faktów osądzamy całe społeczeństwo. Zapewne. Nie wszystko jest u nas tak jakby tego życzyć należało. Być może, że zanadto akcentujemy ważność i doniosłość ekonomicznego dobrobytu, a za mało staramy się o rozwój wyższych dóbr kulturalnych. Lecz z drugiej strony uczy nas historia, że podstawą wszelkiej wyższej kultury był zawsze dobrobyt ekonomiczny. Z wzrostem dobrobytu postępuje wzrost oświaty, matki wszelkiej wyższej kultury, piastunki sztuk i nauk. Słuszna zatem, że wzmacniamy podstawy ekonomiczne, bylebyśmy so-



Zarząd Kółka rolniczego w Jazach.

Kółka rolnicze w Galicyi.

Kółka rolnicze w Galicyi rozwijają się ciągle i stale z dniem każdym, o czem świadczą niżej podane cyfry z miesiąca lutego r. b.

W miesiącu tym powstało 39 nowych Kółek rolniczych i przybyło ogółem 1763 nowych członków. Wobec tego ogólna liczba Kółek rolniczych wynosiła z końcem lutego b. r. 1889, a ogólna liczba zorganizowanych w tych Kółkach i zaopatrzonych w legitymacye członków 59.287. Nowych straży pożarnych Kółek rolniczych powstało w miesiącu lutym b. r. 10, — zatem ogólna liczba straży pożarnych wynosiła z końcem lutego b. r. 315. W tymże miesiącu wysłano do 25 czytelników kółkowych (czytelnie istnieją prawie przy wszystkich Kółkach) po jednym komplecie (55) książek.

O rozwoju, pracy, ruchu i t. p. w Kółkach galicyjskich świadczy najlepiej następująca korespondencja z Kółka rolniczego w Jazach pod Niepołomicami:

Kółko rolnicze w Jazach powstało równocześnie z wielu innymi Kółkami we wschodniej i zachodniej Galicyi. Rozwojem jednak i intensywnością pracy i ruchu wyprzedziło znacznie inne Kółka, czego dowodem niech będzie choćby postawienie własnego domu już po 5 latach istnienia. Inicytywę dał ks. Józef Batko, organizator i prezes kilku okolicznych Kółek — jakoteż młody włościanin Jan Czuma samouk, ożywiony najlepszymi chęciami pracy około społecznej i narodowej budowy. Myśl podniesioną zrealizowano 25-go listopada 1905 roku. Lokal łatwo się

znalazł, użyty go mianowicie bezinteresownie Franciszek Czuma — odstępując dużą izbę na miejsce zebrań i pogadanki oświatowe. Początkowa działalność ograniczała się do przygotowania gruntu pod skupienie ludu około jednej myśli, jednego celu, a tym celem miało być uświadomienie wszechstronne, pojęcie obowiązków względem ojczyzny, nauki i cnoty obywatelskiej. Jakoż starania nie szły na marne, rzucony siew wydał plon doniosły. Dużo miejsca zabrałoby wylizanie powolnego rozszerzenia się idei, wspomnę tylko, że w tak krótkim czasie stosunkowo potrafiło Kółko rolnicze zyskać handel win, trąfikię, sprzedaż znaczków pocztowych, zbudowało własną szopę na sprzedaż węgla, robiąc przez to nie małą konkurencyę rozpanoszonym kupcom żydowskim, sprowadziło wielką ilość sztucznych nawozów, mąki, kaszy, cukru, mydła,

go i co do dobroci wyżej stojącego towaru względnie wyrobów.

Do roku 1908 przewodnictwem kierzył niestrudzony i zasłużony ks. Józef Batko, jako sekretarz, bibliotekarz — słowem jako głowa raźnie się rozwijającego Kółka. Przeniesienie księdza Batki do innej parafii odebrało Jazom dzielnego kierownika, zaczem poszło chwilowe zamieszanie — aż znów ks. Marcin Zalewski objął osieroconą godność. Niedługo jednak utrzymał się, bo otrzymał probostwo w Herbutowicach. Przyszedł na jego miejsce ks. Piotr Graczyński — obecny przewodniczący naszego Kółka. Za jego przewodnictwa zrodziła się doniosła myśl zbudowania własnego domu — gdzieby mogło się pomieścić podczas zebrań 164 członków — gdzieby mogły swobodnie rozwijać się miejscowe oddziały „Koła T. S. L. im. Tadeusza Kościuszki“ — i „Tow. O. Ludowej“, „Te-



Dom Kółka rolniczego w Jazach.

czernidła, narzędzi rolniczych i t. d., popierając przez to wyroby krajowych firm i fabryki, a z drugiej strony, dostarczając miejscowej ludności tańsze-

atr i chór włościański“ — tudzież Spółka oszczędności i pożyczek systemu Raifeisena. Z darów poszczególnych osób, z dochodów ubocznych, ze skła-

dek członków powstał piękny dom, którego zdjęcie, dokonane przez p. Józefa Srokę, lustratora straży pożarnych Kółek rolniczych, tu zamieszczamy.

Równocześnie prawie, równolegle jako bratnie towarzystwo, ukonstytuował się „Teatr i chór włościański“ w Jazach, dając przez czas swego istnienia po dwakroć „Chłopów Arystokratów“ i „Jaśka Sierotę“, po razie „Łobzowian“, „Błażka opętanego“, „Zręko winy“, „Wóz Drzymały“, „Jeden z nas



G. Smólski.

Wojciech Brzega

art. rzeźbiarz i gwarowy pisarz tatrzański.

Po Witkiewiczu, który od dwóch lat bawi dla zdrowia w Lowrano koło Abazy, dzierży berło stylu zakopiańskiego i kulturalnego rozwoju góralsz-

tym stylu. Czynność ta w praktycznym kierunku nie przeszkadza mu bynajmniej w zajęciu ściśle artystycznym, jak o tem świadczy jego pracownia rzeźbiarska, zawierająca doskonale dzieła sztuki jego dłuta.

Odwiedziłem go niedawno temu. Zajęty aż do przeciążenia pracą, gdyż nadto bierze on żywy udział we wszystkich kulturalnych i gospodarczych stowarzyszeniach górali, jako wierny syn góralszczyzny, którą całym sercem miłuje i której pozostał we wszystkim wierny, w sposobie życia i nawet w stroju. Pracownia jego znajduje się przy samym końcu kościeleckiej ulicy a więc spory kawałek drogi przedziela ją od Krupówek. Posiada na swem *gazdostwie* dwa domy, rozumie się w stylu zakopiańskim, z których w jednym, w tylnym mniejszym mieści się stolarnia, w przednim zaś mieszkalnym pracownia rzeźbiarska.

Uprzejmy *gazda-gospodarz* oprowadza mnie po swej pracowni, pokazując swe dzieła już skończone i będące w robocie. Są to głównie biusty portretowe: *Gnatowskiego*, obywatela z Ukrainy, przyjaciela Witkiewicza góralszczyzny, zbieracza starych zabytków góralskich, malarza *Rozena*, kilka znamienych typów góralskich i wiele innych. Każda twarz odznacza się nie tylko wyborną charakterystyką, lecz ożywiona jest wyrazem duchowości, pokonującym martwość kamienia. Te twarze w kamieniu wydają się jakoby żywe były, jakoby w pełnym życiu co tylko skamieniałe. Zda się, iż usta ich jeszcze drgają a serce żywo bije. Artyzm to doskonały, skoro w martwy kamień umie tchnąć tyle życia i znamienego wyrazu.

Gazda-rzeźbiarz przy wrodzonym wielkim talencie posiada wszechstronne wykształcenie artystyczne. Po ukończeniu szkoły rzeźbiarskiej w Zakopanem i po paroletniej pracy we Lwowie, Krakowie, Białej, Cieszynie i Warszawie studyował przez dwa lata w krakowskiej Szkole Sztuk pięknych, poczem uczył się rysunków w Monachium u profesora *Knira*, w końcu zaś był uczniem słynnego rzeźbiarza profesora *Thomas'a* w „*Ecole des beaux arts*“ w Paryżu przez dwa lata. Skończywszy studia, wrócił do rodzinnego miejsca i odtąd jako artysta, pisarz i działacz społeczny poświęca swe zdolności i gorliwą pracę rozwojowi kulturalnemu góralszczyzny.

— Jako rzeźbiarz — mówił mi — robię głównie portrety. W szczególności zaś wziąłem sobie za zadanie rozwijać styl zakopiański w duchu Wit-



Teatr amatorski w Jazach.

ożenić się musi,“ tudzież cały cykl monologów. Obecnie pod dyrektwą Jana Mączyńskiego i Ignacego Czumi — myśli już wziąć się do „Wesela“ Wyspiańskiego.

Zamieszczona oprócz domu i teatru grupa Zarządu ma w swym środku p. Franciszka Czumę, przez przeciąg pięciu lat stałego zastępcę przewodniczącego, po prawej stronie siedzi Jan Czuma — sekretarz, z lewej Jan Jaskólski poważany włościanin, skarbnik Kółka.

Ignacy Czuma,

członek Kółka roln. w Jazach ad Niepołomice i sekretarz „Teatru i chóru włościańskiego.“

Młodość jest jak przedmowa do książki: czasem książka co innego zawiera, nie to, co obiecywała przedmowa.

Alojzy Żółkowski.

Kto krok czyni ku dobremu, już ma zasługę, bo ośmiela następców, bo wskazał przykład.

Tadeusz Czacki.

czynny znany artysta rzeźbiarz *Wojciech Brzega*, zarazem wybitny pisarz gwarowy i nadzwyczaj czynny działacz społeczny wśród swoich, mąż, u którego nastrój idealny i wielka zdolność artystyczna łączy się z poczuciem potrzeb życia, u którego piękne spaja się harmonijnie z pożytecznym pod zdrowym hasłem: przez lud dla narodu. Jako syn chłopca-górala, urodzony w r. 1872 w Zakopanem, odziedziczył on zdolność artystyczną, tworzącą przyrodzenie w tym ludzie, wraz z zmysłem trzeźwej praktyczności, odszczególniającym naszych górali, a ta tężliwość praktyczna znajduje wszędzie w jego wielostronnej czynności wyraz, mianowicie w stosowaniu stylu zakopiańskiego, którego on jest głównym orędownikiem, do potrzeb życiowych, co działo, iż obok pracowni rzeźbiarskiej posiada on osobną stolarnię, bardzo zajętą, dla wyrobu mebli w stylu zakopiańskim, nadzorując ją i kierując nią osobiście, biorąc zarazem czynny udział w świeżo zawiazanej w Zakopanem Spółce dla wyrobu kilimów w